



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (79.)
w dniu 24 lutego 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (druk senacki nr 830, druki sejmowe nr 2515, 2701 i 2701-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę, że rozdawanie jakichś materiałów bez wiedzy gospodarza tego miejsca jest jednak trochę niezręczne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jaka wiedza, proszę pana? Jaka wiedza? Nikt mnie o to nie pytał, a to ja jestem gospodarzem tego dzisiejszego przedsięwzięcia.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, prosimy tutaj, ponieważ jest dużo gości.

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam naszych gości.

Lista jest bardzo długa, ale postaram się ją odczytać, tak żebyśmy mieli orientację, kto jest kim. Jeśli można, to prosiłbym osoby, które...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Te, które są podpisane? Ano właśnie. Okazuje się, że dużo osób się zapowiedziało, ale dużo mniej jest obecnych.

Myszę, że zgodnie z precedencją rozpocznę od powitania pani marszałek Wandy Nowickiej. Witam, Pani Marszałek. Proszę państwa, teraz powitam pana Artura Nowaka-Fara, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witamy pana ministra. Są z nami także pani Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, i Monika Zbrojewska z Ministerstwa Sprawiedliwości, również podsekretarz stanu. Witam serdecznie. Ministerstwo Sprawiedliwości reprezentuje pan Tomasz Ostropolski, naczelnik Wydziału Europejskiego Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjnym, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej – pani Iwona Matysiak, główny specjalista w Departamencie Analiz Ekonomicznych i Prognoz, a Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania – Sylwia Spurek, zastępca dyrektora; Natalia Broniarczyk, asystentka pani minister; Katarzyna Wolska-Wrona, główny specjalista; i jeszcze pan Jacek Kurczewski, doradca.

(Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara: Przepraszam, ja się nie podpisałam. Małgorzata Fuszara, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania.)

No właśnie, jeszcze pani minister. Bardzo przepraszam i w popłochu uzupełniam listę. Pani Minister, będziemy prosili o podpis, ale najpierw odczytam... Pani minister oczywiście otwiera tę listę.

Nie ukrywam, że... W związku z tym, że mamy do czynienia z tak liczną i zacną reprezentacją rządu, bardzo prosiłbym o informację, kto z panów ministrów będzie tą najważniejszą osobą na dzisiejszym posiedzeniu naszej komisji.

Pan minister? Dobrze. Czyli będzie to pan Artur Nowak-Far, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo dziękuję.

To jest o tyle ważne, Panie Ministrze, że wszystkie pytania będę adresował do pana, a pan minister będzie, według uznania, przekazywał głos właściwym osobom.

Proszę państwa, jeśli chodzi o gości będących, można powiedzieć, obserwatorami, to lista też nie jest krótka: pani Weronika Rokicka z Amnesty International Polska; Anna Kulikowska, też Amnesty International Polska; pani Agata Jankowska, koordynatorka biura ze Stowarzyszenia „Kongres Kobiet”; pani Halina Salgaloro, Stowarzyszenie „Kongres Kobiet”; Renata Durda, kierowniczka Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”; i Wiesław Zawadzki z Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia.

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest jeszcze pan Andrzej Miształ, zastępca dyrektora.

Proszę państwa, bardzo serdecznie państwa witam.

Oczywiście powinienem jeszcze powiedzieć, że posiedzenie komisji jest związane z koniecznością rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r.; druk senacki nr 830.

Muszę powiedzieć, że mam dość poważny problem proceduralny, ponieważ tą ustawą zajmują się aż cztery komisje senackie. Nie ukrywam, że pierwotnie miały to być trzy komisje. Zwróciłem się do pana marszałka, ażeby skierował tę ustawę także do naszej komisji, głównie ze względu na to, że liczyłem na obecność pani minister edukacji narodowej albo przynajmniej kogoś występującego w jej imieniu, kogoś w randze przynajmniej podsekretarza stanu – zgodnie z naszym regulaminem. W związku z tym, że reprezentacja Ministerstwa Edukacji Narodowej jest bardzo, że tak powiem, nieadekwatna do zaproszenia, prawdę mówiąc, rozważam możliwość albo ogłoszenia przerwy, albo odroczenia posiedzenia. Nie ma wątpliwości, że ta

konwencja będzie miała istotny wpływ na edukację, więc chcielibyśmy usłyszeć z ust kompetentnej osoby informację na ten temat.

Tak że zwracam się do panów senatorów. Jakie mają panowie opinie w tym zakresie?

Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Ja jestem za tym, aby procedować pomimo braku ministra czy wiceministra edukacji. Stanowisko MEN było już przedstawiane. Ponadto gościmy bardzo szeroką reprezentację zarówno strony rządowej, jak i różnych środowisk, tak że jestem za tym, aby kontynuować posiedzenie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Senatorze, problem jest takiej natury, że celowość tego posiedzenia jest w zasadzie uzależniona od tego, czy będzie tutaj właściwa, to znaczy adekwatna do wagi sprawy, reprezentacja ministerstwa edukacji. Jeżeli nie pojawi się reprezentacja ministerstwa edukacji, to będziemy niepotrzebnie powielać to, co robią trzy pozostałe komisje. Oczywiście jestem gotów do jakichś kompromisowych rozwiązań. Biorąc pod uwagę bardzo znaczącą reprezentację rządu, moglibyśmy na przykład procedować, równoległe próbując uzyskać informację, w jakim terminie – dziś, jutro albo nawet w przyszłym tygodniu – dołączy do nas pani minister bądź wyznaczona przez nią osoba w randze przynajmniej podsekretarza stanu. Nie wyobrażam sobie jednak wydania odpowiedzialnej opinii w tej sprawie bez udziału Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Przewodniczący, będzie to oczywiście suwerenna decyzja Senatu, jednak chciałbym zwrócić uwagę pana przewodniczącego na to, że rząd jest tutaj reprezentowany bardzo licznie, również przez panią minister Fuszarę, która koordynowała te prace. Może ona reprezentować rząd również w zakresie wyjaśnień, które dotyczą zadań i kompetencji ministra właściwego do spraw edukacji narodowej. Krótko mówiąc, chciałbym skonstatować, że należałoby jednak rozważyć realizację dzisiejszego programu zgodnie z harmonogramem.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, rozumiem tę wypowiedź i bardzo za nią dziękuję, niemniej jednak są dwa elementy, na które jako przewodniczący tego zgromadzenia muszę zwrócić uwagę. Wynika to z regulaminu.

Po pierwsze, Regulamin Senatu stanowi, że na posiedzeniu komisji powinna zjawić się odpowiednia reprezentacja zaproszonego ministra, reprezentacja w randze przynajmniej podsekretarza stanu.

Po drugie, jeśli chodzi o właściwości komisji wynikające z regulaminu, a ściślej rzecz biorąc, z załącznika do regulaminu, który precyzuje rzeczowy zakres pracy komisji, to Komisja Nauki, Edukacji i Sportu musi bardzo mocno akcentować sprawy edukacji i wychowania. Wydaje się więc, że będziemy jednak oczekiwali na szersze, głębsze i dokładniejsze przedstawienie tej sprawy w imieniu wspomnianego resortu.

Zwracam się teraz do członków komisji: ja wnioskuje o to, ażeby w tym posiedzeniu – nieważne, czy wznowimy je po przerwie, czy będzie ono kontynuowane w innym dniu – wziął jednak udział odpowiedniej rangi przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jeżeli komisja uzna, że mam rację, to wtedy zastanowimy się, czy będziemy prosić o przybycie jeszcze dzisiaj, czy zrobimy przerwę. Uważam, że jest to niesłuchanie, niesłuchanie ważne.

Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to chciałbym zwrócić uwagę, że w tym zakresie – tak ja odczytuję Regulamin Senatu – potrzebna jest po prostu obecność przedstawiciela rządu, przedstawiciela Rady Ministrów, a to zostało zapewnione.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, powiedziałbym tak: obaj mamy rację. W przypadku rozpatrywania ustawy rzeczywiście wymaga na jest obecność odpowiedniej rangi przedstawiciela rządu, tak więc ma pan minister rację. Pod tym względem jesteśmy absolutnie usatysfakcjonowani, tym bardziej że, tak jak mówiłem na początku, reprezentacja ta jest niezwykle godna. Niemniej jednak w innym punkcie regulaminu jest napisane, że minister powinien odpowiadać na zaproszenia komisji. Myśmy takie zaproszenie wystosowali. To było wiele dni temu, 16 lutego, tak że czasu było dość dużo. Z tej drugiej przesłanki wywodzę więc, że mój wniosek jest w pełni uzasadniony.

Pan senator Wittbrodt. Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, ja myślę, że skoro rząd jest reprezentowany, to... Nie wiemy, jakie będą pytania. Rząd jest reprezentowany bardzo licznie, więc być może obecni tu państwo będą potrafili odpowiedzieć na pytania, które zostaną zadane. I dlatego mnie się wydaje, że powinniśmy procedować normalnie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że wniosek pana senatora jest taki, żebyśmy odłożyli mój wniosek na później i w trakcie dyskusji zdecydowali, czy ma on uzasadnienie. Tak?

(Senator Edmund Wittbrodt: No, na przykład.)

Ja jednak zgłaszam ten wniosek i proponuję go przegłosować. Jeśli nie uzyska on większości, to wtedy zastosujemy się do wniosku pana senatora Wittbrodta. Jeśli w późniejszym czasie pojawi się taka potrzeba, to będziemy mogli podjąć odpowiednie kroki.

Kto jest za tym, aby zaprosić na nasze posiedzenie ministra edukacji narodowej bądź jego przedstawiciela w odpowiedniej randze, w randze wiceministra? (1)

Kto jest przeciwny? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo.

Zatem przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Rozumiem, że pan minister wprowadzi nas w tę materię, w ten temat.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Oczywiście będzie to krótkie wprowadzenie, ale jesteśmy tutaj po to, żeby w razie potrzeby przedstawić każdy fragment materii, która jest regulowana omawianą konwencją.

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej została sporządzona w Stambule 11 maja 2011 r., a weszła w życie 1 sierpnia 2014 r. Obecnie stronami konwencji jest szesnaście państw, w tym osiem państw Unii Europejskiej. Konwencja jest pierwszym traktatem, który kompleksowo odnosi się do problematyki zwalczania przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej. Ma ona przyczynić się do eliminacji tego zjawiska oraz wszelkich innych form dyskryminacji kobiet.

Podstawowym zobowiązaniem państw stron konwencji jest przyjęcie regulacji prawnych i innych rozwiązań – dotyczy to również zmiany praktyki administracyjnej – niezbędnych, by promować i chronić prawo kobiet do życia wolnego od przemocy w sferze publicznej i prywatnej. Konwencja reguluje kwestie zintegrowanej polityki gromadzenia danych, zapobiegania przemocy, ochrony przed nią oraz wsparcia dla ofiar i świadków przemocy. Nakazuje wprowadzenie odpowiedzialności karnej dla sprawców szeregu rodzajów przestępstw, między innymi przemocy domowej, napaści seksualnej, molestowania seksualnego, zmuszania do zawarcia małżeństwa czy przymuszania do aborcji. Konwencja zawiera również przepisy regulujące problematykę z zakresu migracji i azylu, a także ustanawia niezależną grupę ekspertów do spraw przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, tak zwane GREVIO. Ciało to będzie wybierane spośród kandydatów zgłaszanych przez państwa strony konwencji. Ostatecznie członków tego ciała będzie powoływał komitet stron.

Przystępując do konwencji, Polska złoży cztery dopuszczalne zastrzeżenia, to jest takie zastrzeżenia, na których złożenie wyraźnie zgadza się konwencja. Polska złoży również dwie deklaracje natury interpretacyjnej. Zastrzeżenia te mają wąski zakres, a ich celem jest zagwarantowanie spójności rozwiązań prawa krajowego z konwencją. Rada

Ministrów zdecydowała o podtrzymaniu złożonej przez Polskę przy okazji podpisania konwencji generalnej deklaracji o jej stosowaniu zgodnie z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dodatkowo zaproponowano deklarację wyjaśniającą zakres pomocy konsularnej, która może być udzielana cudzoziemcom przez polskich konsulów – oczywiście w kontekście stosowania konwencji.

Związanie Rzeczypospolitej Polskiej konwencją powinno nastąpić poprzez ratyfikację w trybie art. 89 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to jest za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. Konwencja dotyczy bowiem wolności i praw obywatelskich, a ponadto spraw określonych zarówno w konstytucji, jak i ustawach.

Związanie się konwencją ma potwierdzić zaangażowanie Polski w promowanie praw człowieka w ogóle, a w szczególności tych praw, które są gwarantowane przez samą konwencję.

Mając to wszystko na względzie, wnoszę o przyjęcie ustawy wyrażającej zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule 11 maja 2011 r.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę przedstawiciela Biura Legislacyjnego Senatu o zabranie głosu i przedstawienie opinii.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję bardzo.

Biuro Legislacyjne po rozpatrzeniu ustawy z legislacyjnego punktu widzenia nie zgłasza żadnych uwag. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, a zatem otwieram dyskusję.

Proszę o pytania do pana ministra i do pozostałych przedstawicieli rządu, jak również o opinie panów senatorów.

Pan senator Szewiński. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana ministra. Czy osiągnięcie celu, który wynika z tej konwencji, jest możliwe poprzez nowelizację prawa polskiego? Chodzi mi o to, czy jest to zgodne z zasadą proporcjonalności i pomocniczości. Czy bez tej konwencji, wprowadzając tylko pewne nowelizacje do prawa polskiego, też moglibyśmy osiągnąć cele, które są zgodne z intencją projektodawców? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czy pan minister chciałby odpowiadać od razu, czy po kilku pytaniach?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far: Jak pan przewodniczący chce.*)

Nie ma tutaj dużej liczby senatorów, więc jeśli byłoby to możliwe, to może od razu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Jeżeli państwo i pan senator pozwolą, to odpowiem częściowo, a później przekażę jeszcze głos pani minister Fuszarze, która mnie uzupełni.

Jeśli chodzi o pytanie o proporcjonalność i pomocniczość, to w tym wypadku jest to dosyć, powiedziałbym, złożona kwestia, dlatego że zobowiązując się do stosowania jakiegokolwiek konwencji międzynarodowej, musimy zapewnić gruntowną zgodność naszego porządku prawnego z wymaganiami tejże konwencji. Z kolei w zakresie, w jakim brakuje spójności – ale musi to być bardzo wąski zakres – musimy być gotowi do wprowadzenia ewentualnych zmian do naszego własnego prawa i własnej praktyki. Biorąc to pod uwagę, możemy wyciągnąć pewien dosyć istotny wniosek, a mianowicie wskazać, że zasadniczo wszystkie konwencje międzynarodowe – nieważne, czy mówimy o tej konwencji, czy innej – w przypadku których niezgodność pomiędzy porządkiem krajowym a porządkiem międzynarodowym jest nieduża... To jest dobry przykład takiej konwencji, w której nie ma dużej niezgodności. Po pierwsze, ukierunkowuje ona dalsze działania legislacyjne na takiej zasadzie, że możemy na przykład starać się o wzmocnienie ochrony kobiet w tym zakresie, jaki wynika z konwencji. Po drugie, istnienie konwencji nie tylko ukierunkowuje dalszą działalność legislacyjną, ale także wspomaga określoną interpretację istniejących przepisów prawa krajowego. I z tego powodu w zasadzie każda konwencja, która spełnia to kryterium, która jest prawidłowo dobrana i w której nie ma jakiejś wielkiej przestrzeni niezgodności pomiędzy standardem konwencyjnym a standardem krajowym, realizuje zasadę proporcjonalności i pomocniczości.

Oddam jeszcze głos pani minister Fuszarze.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Pani Minister.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli można, to tylko uzupełnię tę odpowiedź, choć wydaje się, że było to dosyć wyczerpujące wyjaśnienie.

Chcę powiedzieć, że takie pytanie można sformułować w kontekście każdej konwencji. To jest fundamentalny wybór: czy chcemy być częścią pewnego porządku

międzynarodowego i mieć zgodne z tym porządkiem ustawodawstwo – to znaczy ustawodawstwo wpisujące się w ten międzynarodowy porządek, który w przypadku wszystkich konwencji bazuje przecież na najlepszych praktykach wielu krajów – czy też uważamy, że sami poradzimy sobie ze wszystkim, wprowadzając określone zmiany do prawa krajowego?

Oczywiście można wybierać różne drogi, ale chcę powiedzieć, że decyzja o podpisaniu konwencji spowodowała już dostosowanie naszego prawa. Głównym przykładem jest oczywiście zmiana trybu ścigania przestępstw zgwałcenia. Można by powiedzieć, że na początku tej drogi nie mieliśmy prawa dostosowanego do konwencji, a teraz dostosowaliśmy je w tym zakresie, który najbardziej różnił nas od procedur wymaganych konwencją.

Są jeszcze dwie drobniejsze zmiany, które musimy wprowadzić jako skutek. Uprzedzając dalsze pytania, mogę powiedzieć, że dotyczy to na przykład definiowania przemocy w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy, a właściwie rozszerzenia tego pojęcia o przemoc ekonomiczną, ponieważ w tej chwili definicja przemocy z ustawy o przeciwdziałaniu przemocy tego nie obejmuje. Chodzi także o objęcie jej zakresem osób, które dawniej stanowiły rodzinę, ale nie mieszkają już razem, ponieważ tego też nie ma w obecnej polskiej ustawie o przeciwdziałaniu przemocy. I jeszcze zmiany w ustawie o Policji, tak żeby w gorących przypadkach mógł być stosowany zakaz zbliżania się.

Tak że oczywiście można by powiedzieć, że wszystkie te zmiany, o które pytał pan senator, możemy wprowadzić sami, jednak konwencja, po pierwsze, wpisuje nas w pewien porządek międzynarodowy, a po drugie, tak jak powiedział pan minister, ukierunkowuje nasze prace legislacyjne na rozwiązywanie różnych problemów – zgodnie z najlepszymi praktykami krajów, które przyczyniły się do powstania tej konwencji.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli można, to ja też zgłosiłbym się do wypowiedzi, ponieważ muszę powiedzieć, że jestem trochę zaskoczony tym uzasadnieniem zawartym w odpowiedzi na pytanie pana senatora Szewińskiego.

Może zacząłbym od tego, że otrzymaliśmy liczną korespondencję w sprawie tej konwencji. Wpłynęło do nas wiele opinii, stanowisk i listów. Muszę powiedzieć, że dla mnie bardzo interesujący jest tekst, którego autorem jest pan profesor Andrzej Zoll, uznany autorytet, który w swojej wypowiedzi nie podziela poglądu, że nie ma tutaj dużej niezgodności. Otóż już w pierwszym zdaniu stwierdza on, że konwencja może stać się pretekstem do ograniczania praw rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, a zatem wchodzimy już tutaj w materię konstytucyjną. Mało tego, jeśli chodzi o wprowadzanie definicji płci biologicznej i społeczno-kulturowej, a w szczególności o art. 12, który zobowiązuje strony ratyfikujące konwencję do podejmowania działań niezbędnych do promowania zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowań w celu wykorzenia uprzedzeń, zwyczajów i tradycji, to kłania się nam już kilka zapisów konstytucji. Można by taką analizę kontynuować. W związku z tym...

Pada tutaj nawet tak radykalne sformułowanie, że gdybym nie wiedział, że to wypowiedź pana profesora Zolla, pomyślałbym, że jest to niemożliwe. Otóż pisze on, że konwencja bardzo gruntownie przebudowuje całą naszą cywilizację. Pan profesor Zoll używa wręcz słów „zamach na naszą cywilizację”. Stąd pytanie pana senatora Szewińskiego jest w pełni uzasadnione. Możemy oczywiście posuwać się w tej analizie jeszcze dalej. Cały czas posiłkuję się tekstem wypowiedzi pana profesora Zolla. W art. 12 ust. 5 strony gwarantują, że kultura, zwyczaje i religia nie będą uznawane za usprawiedliwienie dla wszelkich aktów przemocy. Widać, że w naszej kulturze – myślę o naszym narodzie, naszym państwie – jest to... Zacytuję tutaj jedno zdanie. Pan profesor mówi, że trzeba mocno podkreślić, że w naszej kulturze ustawianie – takiego słowa używa pan profesor Zoll – religii chrześcijańskiej na równi z innymi czynnikami jest daleko idącym nadużyciem. Można by tę analizę kontynuować, ale nie chciałbym przedłużać swojej wypowiedzi. Mam nadzieję, że będę miał jeszcze okazję się wypowiedzieć.

Takie bardzo lapidarne stwierdzenie, że nie ma tutaj dużej niezgodności, nie może jednak nie wywoływać sprzeciwu. I ja taki sprzeciw zgłaszam.

Pan senator Wittbrodt. Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam pytania do pana ministra. Rozumiem, że kiedy mówimy o konwencji, zakładamy, że jest to pewna deklaracja, a nawet pewne zobowiązanie, które przyjmując ratyfikując ją państwo, niemniej nie jest to zbiór zapisów, które obowiązują w naszym państwie bezpośrednio. Zobowiązujemy się do tego, że będziemy dostosowywać nasze prawo do tych deklaracji, co do których się zgodziliśmy, a konsekwencją tego może być sposób, w jaki wprowadzimy to w postaci poszczególnych zapisów. Czy to jest słuszna interpretacja?

I druga kwestia. Skoro składamy takie deklaracje, to czy jest tam określona jakaś perspektywa czasowa, w której zobowiązujemy się dostosować te nasze regulacje?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Przewodniczący, jeżeli pan pozwoli, to chciałbym powtórzyć ten sam scenariusz, to znaczy ja wygłoszę pewien wstęp, a potem oddam głos pani minister Fuszarce.

Argumenty, które dotyczą dużej niezgodności konwencji z zasadami albo normami konstytucyjnymi, moim zdaniem – trzeba wyraźnie powiedzieć, że mówimy tu o pewnym prawniczym odczytaniu tych przepisów, ale myślę, że jest to zdanie podzielane przez wielu przedstawicieli nauk prawnych – formułowane są po trosze w zawieszaniu. Zawieszenie to polega na tym, że osoby formułujące

te argumenty zapominają o zasadniczym celu konwencji. Konwencja nie dotyczy przecież wszystkiego, nie dotyczy ona, co próbuje się powiedzieć, jakiegoś wielkiego projektu cywilizacyjnego, tylko zwalczania przemocy wobec kobiet i różnych form przemocy domowej. Jeśli zapomni się o celu, to oczywiście z każdej konwencji, zwłaszcza gdy dotyczy ona spraw, powiedziałbym, masywnych aksjologicznie – w sumie konwencja ta dotyczy godności człowieka – można wywieść tego rodzaju poglądy, jakoby wynikał z niej jakiś bardzo szeroki program przebudowy cywilizacyjnej konkretnych społeczeństw. Wszystkie argumenty, które sformułował bardzo szanowany przeze mnie pan profesor Zoll, moim zdaniem wynikają z tego właśnie błędu.

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Nie on jeden.)

No, nie on jeden, ale każdy ma prawo do błędu. Ten błąd jest tutaj fundamentalny, dlatego że nie ma takiego modelu rozumowania prawniczego, który nie odnosiłby się do zasadniczych celów instrumentu prawnego. Kiedy czytam kodeks karny, nie mogę go interpretować, rozszerzając jego zakres na każdy aspekt życia. Tutaj jest podobnie. Jeżeli zapomnę o tym, że zasadniczym celem konwencji jest zapobieganie przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, to wtedy będę mógł uważać, że konwencja przebudowuje porządek konstytucyjny w Polsce, na przykład w kwestii wychowywania dzieci, również w środowisku rodzinnym. I dlatego mówi się o tym, że może ona naruszyć prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem.

Powstaje tu jednak pewne bardzo ciekawe pytanie, mianowicie pytanie o to, czy państwo na pewno nie powinno ingerować – nie zapominając o zasadniczym celu konwencji – w takie oto wychowanie, że dziecku mówi się: „Słuchaj, drogie dziecko, popatrz na tatę. Jeśli mama jest niegrzeczna, to tata ją po prostu pierze. Jest to doskonały wzorzec życia w rodzinie, więc pamiętaj, kiedy będziesz miał własną żonę, będziesz robił tak samo”.

(Głos z sali: Czysta ideologia.)

To jest ideologiczny argument, ale odpowiada on, Panie Senatorze, na konkretne zarzuty, które są formułowane w ten sam sposób.

Popatrzmy na przykład na ten artykuł, który jest przedmiotem bardzo intensywnej dyskusji, czyli art. 12, w którym mówi się o wzorcach społecznych i kulturowych czy wręcz wykorzenieniu... Określenie to odnosi się do tradycji oraz do zwyczajów i jest dosyć mocne, emocjonalne, toteż jeśli zapomni się o tym, że zasadniczym celem tego wykorzenienia ma być zapobieganie i zwalczanie przemocy, to wyjdzie na to, że jest to właśnie jakiś szerszy cywilizacyjny projekt.

Ośmielam się powiedzieć, że niekoniecznie musimy przyjmować tego rodzaju interpretacje. Trzeba pamiętać, że w ramach owej tradycji, którą prawodawca miał na myśli u samego źródła tej konwencji – została ona podpisana w Stambule – mieszczą się przecież takie zwyczaje, które wiodą na przykład do pozbawiania kobiet genitaliów albo jakichś fragmentów genitaliów. Jeśli pyta pan, czy ta tradycja objęta jest zakazem konwencyjnym i czy są w nią wycelowane narzędzia tej konwencji, to odpowiedź brzmi: tak, jak najbardziej. Nie oznacza to jednak wcale, że jest to jakiś projekt ogólnocywilizacyjny.

Pytanie pana senatora Wittbrodta można zredukować do jednej zasadniczej kwestii, a mianowicie do tego, czy przepisy konwencji stosuje się w Polsce bezpośrednio. Krótko mówiąc, chodzi o to, czy obywatel może powołać się na przepisy konwencji po to, żeby uzyskać jakieś określone zachowanie organu państwa. Przyznam, że nie zastanawiałem się nad tym głębiej, ale patrząc na przepisy konwencji, mógłbym stwierdzić, że w zasadzie nie ma takiej potrzeby, dlatego że większość tych przepisów skierowana jest do organów państwa, które mają tak ukształtować prawo, żeby realizowało ono zasadniczy cel tej konwencji oraz cele szczegółowe, oczywiście związane z nim prakseologicznie. Krótko mówiąc, to jest właśnie odpowiedź na to pytanie.

Jeśli idzie o perspektywę czasową, to konwencja nie określa terminu, w jakim strony mają zapewnić pełną zgodność porządków krajowych z jej standardami. Trzeba wszakże pamiętać, że z zasady lojalności negocjacyjnej wynika, że państwo, które przyjmuje zobowiązania konwencyjne, musi bez szczególnej zwłoki postarać się o to, żeby jak najszybciej spełnić te wszystkie standardy.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Pani Minister.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Jeżeli można, to chciałabym w bardzo podobnym duchu zwrócić państwu uwagę na to, że art. 12 jest przywoływany często, ale w sposób niepełny. Mówi się o zmianie społeczno-kulturowych wzorców w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk, ale trzeba przeczytać ten przepis do końca, a jego koniec brzmi: „opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn”. Gdybyśmy przyjęli, że na mocy tej konwencji musimy wykorzenić coś z polskiej kultury, oznaczałoby to, że nasza kultura zawiera w sobie przekonanie o niższości kobiet wobec mężczyzn, a jestem głęboko przekonana, że tak nie jest. Nie ma żadnej potrzeby wykorzeniania takich polskich tradycji, które są oparte na zawartej w konstytucji i kodeksie rodzinnym i opiekuńczym zasadzie równości kobiet i mężczyzn, męża i żony. Tu nie chodzi o eliminowanie wszystkich tradycji, tylko takich, które zakładają niższość jednej płci wobec drugiej. I to jest uwaga do art. 12, wokół którego bardzo często koncentrują się pytania.

Druga seria pytań, w tym niektóre z uwag pana profesora Zolla, odnosi się także do art. 14, czyli do edukacji sprzeciwiającej się, mówiąc w skrócie – nie będę już czytać całego artykułu – pewnym stereotypom. Chcę tutaj zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Po pierwsze, niemal identyczny zapis jest w Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet – to jest art. 5 tamtej konwencji – którą Polska ratyfikowała w 1980 r., a która weszła w życie chyba w roku 1981. Niedawno miałam przyjemność i honor stać na czele delegacji polskiego rządu, która składała sprawozdanie z ośmiu lat wykonywania tamtej konwencji, i mogę państwu powie-

dzieć o postępach, których w tym zakresie dokonujemy, właśnie na mocy zapisów, które brzmią tak samo jak w tej konwencji.

Po drugie, nie będę się rozgadywać, żeby nie zabierać za dużo czasu, ale ponieważ jesteśmy tutaj w dużej mierze w gronie profesorskim, do którego mam zaszczyt się także zaliczać, nie przepuszczę okazji, by powiedzieć, że był to obszar moich zawodowych zainteresowań, zanim objęłam swoją funkcję. Bardzo dobrze znam analizy zawartości podręczników szkolnych z lat dziewięćdziesiątych i wiem, jak wyglądają one w tej chwili. Te podręczniki zawierały kiedyś na przykład wyrażaną wprost zachętę do używania przemocy. Klasycznym przykładem jest „Pan pas”, wierszyk dla dziesięcioletnich dzieci zamieszczony w książce używanej w szkołach podstawowych, który opisywał pas jako wielofunkcyjne narzędzie, które podtrzymuje spodnie tatusia, a w razie czego, jeśli dziecko jest niegrzeczne, służy do spuszczenia dziecku lania, tak żeby wiedziało, jak się zachowywać. To było zachęcanie do przemocy. Panie Pośle, to nie jest ideologia. To po prostu było...

(Głos z sali: Senatorze.)

Panie Senatorze, przepraszam. To po prostu było w polskich podręcznikach szkolnych. Eliminowanie tego rodzaju przekazu mają na celu właśnie przepisy. Co więcej, analizy te wskazują także na to, że w tych dawnych podręcznikach, zwłaszcza tych używanych w latach dziewięćdziesiątych, było bardzo wiele elementów świadczących na przykład o braku szacunku dla starszych. Starszy człowiek przez średnie i młodsze pokolenie był tam traktowany jako ktoś, kto ma się po prostu słuchać osób należących do tego średniego, rządzącego jak gdyby, pokolenia. Polegało to na niegrzecznym – no, w każdym razie niegrzecznym w pojęciu moim i osób, które to analizują – zwracaniu się do matki, ojca itd. To jest w analizach pani profesor Szackiej i pani doktor Kalinowskiej. Lista uczonych, które robiły i robią tego rodzaju analizy, jest długa. Naszym powodem do dumy powinno być to, że kolejne analizy pokazują, że jest tego coraz mniej, chociaż oczywiście trzeba też wziąć pod uwagę, że analizy te są coraz dokładniejsze i pokazują pewną nierównowagę, również w kwestii lektur szkolnych itd. Może to oznaczać, że dziewczynki są do czegoś zniechęcane, a chłopcy zachęceni, co z kolei może budzić pewne obawy, czy chłopcy będą na przykład odpowiednimi ojcami. Dawne podręczniki szkolne w ogóle nie pokazywały mężczyzn w kontekście rodziny i to też jest jeden z dużych elementów tych analiz. Mężczyzna był w nich kimś, kto wychodzi na zewnątrz i kogo w ogóle nie ma w domu, a obecne podręczniki pokazują ojca, gdy odrabia z dziećmi lekcje. To jest właśnie promowanie niestereotypowych ról. Ta zmiana społeczno-kulturowa jest konieczna po to, żeby każdy z nas mógł korzystać zarówno z życia rodzinnego, jak i życia zawodowego. Podobnie dzieje się z pokazywaniem ról kobiet. Tak że temu to służy, to właśnie robimy.

Zresztą ten przepis jest powtórzeniem przepisu, który i tak już obowiązuje na mocy wcześniejszej konwencji.

Chcę jeszcze tylko coś uzupełnić. Pan senator mówił tutaj o nieobecności przedstawiciela ministerstwa edukacji, ale myśmy, pisząc uzasadnienie tej konwencji... Oczywiście mamy też deklarację ministerstwa edukacji, że nie jest konieczne wprowadzanie żadnych nowych ele-

mentów, dlatego że elementy antyprzemocowego wychowania – dotyczy to także rozwiązywania konfliktów przy pomocy mediacji i negocjacji, a o to tak naprawdę chodzi – są już wprowadzane do programu szkolnego, także na mocy tej wcześniejszej konwencji. Jest to już uwzględniane w podstawach programowych, tak że na szczęście to się już po prostu dzieje na mocy naszych wcześniejszych zobowiązań. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Chciałbym powiedzieć, że kolejność zgłoszeń jest następująca: pan senator Bonisławski, pan senator Wach, pan senator Jackowski...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? W takim razie zostają pan senator Wach, pan senator Jackowski i pan senator Zając.

Niemniej jednak chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów. Otóż ostatnie zdanie pani minister utwierdziło mnie w przekonaniu, że Ministerstwo Edukacji Narodowej mogłoby jednak dużo bardziej szczegółowo opowiedzieć nam o tych antyprzemocowych elementach wprowadzanych do szkół.

Chciałbym też troszeczkę bardziej rozwinąć wątek... Pani minister w bardzo pięknych słowach opowiadała o interpretacji tych zapisów, którymi się zajmujemy, ale wiemy, że ich odczyt społeczny może być skrajnie różny. Trochę zaskoczyło mnie to, że pan minister tak lekko stwierdził, że jedni się myślą, a drudzy nie. Pani Ministrze, trzeba podjąć merytoryczną dyskusję z tymi opiniami, a nie wrzucać wszystkich do jednego worka i mówić, że się myślą. Mamy tutaj niezwykle obszerną, liczącą ponad siedemdziesiąt stron, opinię Biura Analiz Sejmowych, które też podnosi wiele wątpliwości. Wiemy, że w innych krajach, niedaleko od Polski, rodzice mają kłopoty związane z nietykalnością cielesną z powodu braku zgody na wychowanie niezgodne ze swoimi przekonaniem, buntujemy się przeciwko wczesnoszkolnej seksedukacji, elementy antyprzemocowe i seksualne wprowadzane są już do przedszkoli, a jednocześnie słyszymy same piękne słowa. I bez tej konwencji mamy już wiele kłopotów. Ja jestem obrażany tysiące razy każdego dnia, ale żaden sąd ani żaden prokurator nie wszczyna z tego powodu postępowania. Liczba tych elementów antyprzemocowych jest po prostu straszna. A te piękne słowa... Pani Minister, chciałbym wierzyć, że życie jest takie piękne, jak pani opowiada. Otóż nie jest. Prawo, które mamy stanowić, ma być jasne, klarowne, przejrzyste i nienaruszające dóbr jednostki. W imię wolności jednej jednostki nie wolno naruszać wolności stu pozostałych.

Proszę bardzo, Pani Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Ta kwestia wymaga wyjaśnienia, przynajmniej w zakresie... Rzeczywiście powiedziałem, że niektórzy się myślą, a inni nie, ale, Pani Przewodniczący, ja nie szafuję takimi opiniami. To jest naprawdę kwestia fundamentalna, kwestia

warsztatu. Ta dyskusja bywa dosyć emocjonalna, również w wymiarze praktycznym, ale interpretacja, której autor zapomina o celu aktu prawnego i wywodzi z niego jakieś daleko idące wnioski, jest poniekąd obiektywnie wadliwa. I tylko tego dotyczy moja ocena ewentualnych wadliwości niektórych wniosków, które są w tej dyskusji formułowane. Naprawdę nie chodzi tutaj o to, że chcę się opowiedzieć za którąś ze stron, dlatego że jeżeli ktokolwiek popełnia ten błąd, to popełnia go po prostu w sposób obiektywny. To nie jest subiektywna opinia. Znajduje ona uzasadnienie w, powiedziałbym, dosyć solidnej szkole interpretacji tekstów prawnych, zwłaszcza tekstów prawa międzynarodowego.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, z całym szacunkiem, ale jestem pełen podziwu dla pana samozadowolenia w tej sprawie. Otóż są tysiące ustaw... Pan minister powiedział mniej więcej tyle, że co innego jest celem tej konwencji. Pięknie, pani minister w swojej poprzedniej wypowiedzi naprawdę bardzo ładnie nam to opowiedziała, tylko proszę zwrócić uwagę, że wiele ustaw, realizując swoje cele, otwiera przy okazji szereg furtek. Nie chodzi o to, jaki jest cel tej konwencji, bo nie mam wątpliwości co do tego, że wszyscy na tej sali jesteśmy przeciwko przemocy. Chodzi o to, że jest tutaj szereg zapisów, które otwierają pewne możliwości interpretacyjne w wymiarze prawnym, społecznym i mentalnym. I dlatego odwołujemy się do pewnych zapisów konstytucji. Mam nadzieję, że zdążę jeszcze dzisiaj zaprezentować przynajmniej fragmenty opinii pana z Biura Analiz Sejmowych. Jak rozumiem, wypowiedź pana Zolla nie natchnęła nas do tej pory do rozważań na polu prawniczym, więc może ta opinia nas do tego natchnie. Musimy patrzeć całościowo, to znaczy na skutki prawne, społeczne i mentalne, a nie tylko na cel. Cel jest piękny, ale skoro chodzi tylko o cel, to może wystarczyłoby uchwalić samą preambułę, a nie obszerną konwencję. Tak więc niestety nie możemy zadowalać się tym, że cel konwencji jest piękny, i padać przed nim na kolana. Są tutaj konkretne zapisy i musimy je szczegółowo analizować. Pan minister w odpowiedzi na pytanie pana senatora Wittbrodta powiedział, że konwencja jest adresowana do organów państwa. No tak, ale ma ona wywołać skutki w postaci zmian w ustawach, które będą adresowane do każdego obywatela, a nie tylko do organów państwa. Tak więc jest to po trosze rozmiękczenie i łagodzenie tej konwencji.

Teraz pan senator Wach, a w dalszej kolejności pan senator Jackowski.

Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ ta sprawa jest wielowątkowa, a dyskusja przebiega jak dotąd tak, jak przebiega, na razie odniosę się tylko do niektórych kwestii, pomijając art. 12 i 14, o których była już mowa. Artykuły te budzą znaczne wątpliwości, jednak ja chciałbym odnieść się do tej kwestii, którą podniósł pan senator Szewiński, oraz do ewentualnej kolizji konwencji z konstytucją.

Jeżeli chodzi o, mówiąc potocznie, użyteczność tej konwencji w odniesieniu do naszego prawa, to według wielu opinii, a otrzymaliśmy ich całe stosy, jest ono z nią zharmonizowane w znacznej części, ale nie w 100%. Można tak ogólnie powiedzieć. Jeśli chodzi o to, co konwencja na pewno nam daje, to w art. 66 i następnych wprowadza ona mechanizm monitorujący, wprowadza grupę GREVIO, czyli zapewnia uzgodniony nadzór międzynarodowy nad wykonywaniem przepisów konwencji. Uważam, że jest to silna strona tej konwencji. Miałyby to działać podobnie jak Europejski Trybunał Praw Człowieka, który, ogólnie rzecz biorąc, wymusza stosowanie pewnych reguł – także w państwach mających poprawne lub nawet dobre prawodawstwo i ustawodawstwo – jak również pozwala obywatelom bezpośrednio się doń odwoływać w przypadkach złego stosowania prawa, nawet jeśli samo w sobie jest ono dobre. Mechanizm działania tej grupy ekspertów, GREVIO, również przewiduje zewnętrzną, uzgodnioną kontrolę wprowadzania tej konwencji przez strony układające się pod egidą sekretarza generalnego Rady Europy. I to na pewno jest zysk, wartość dodana w stosunku do tego, co stanowi prawo krajowe. Konwencja daje nam zewnętrzny mechanizm kontrolujący, jak jest ona wykonywana – w sensie wprowadzania określonych przepisów prawa. Bo na tym polega ten monitoring. To jest jedna z tych głównych kwestii, o których chciałem powiedzieć.

Druga kwestia, którą uważam za istotną, dominującą nad kwestiami szczegółowymi, to kwestia zgodności z konstytucją. Nasza deklaracja złożona na początku procesu wprowadzania konwencji mówi, że Rzeczpospolita Polska będzie stosować konwencję zgodnie z zasadami i przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Co to oznacza w praktyce? Moim zdaniem oznacza to tyle, że jeśli jakieś prawo ustanowione na skutek konwencji zostanie zaskarżone do Trybunału i uznane za niezgodne z konstytucją, to z definicji nie będzie ono obowiązywać. Tak więc to oświadczenie właściwie zabezpiecza nas przed niekonstytucyjnością praw stanowionych na bazie postanowień konwencji. Uważam, że to jest wystarczające zabezpieczenie przed poszerzaniem interpretacji konwencji i jej różnymi skutkami, które można by uważać za, mówiąc w cudzysłowie, niebezpieczne.

Co do spraw kulturowych, edukacyjnych i innych, zawartych głównie w art. 12 i 14, które budzą wątpliwości i emocje, to jeszcze się, jeżeli będzie można, wypowiem, ale to, o czym powiedziałem, uważam za kwestię zasadniczą.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam kilka pytań do pana ministra. Ile krajów ratyfikowało konwencję? Czy ratyfikowały ją Niemcy i Wielka Brytania? Jeżeli nie, to z jakich powodów?

Drugie pytanie: czy panu ministrowi znane jest stanowisko Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, które, mówiąc oględnie, skrytykowało ten dokument, stwierdzając, że jest to neomarksistowska ideologia? Nie mam tego tekstu przed sobą, ale jest on ogólnodostępny. Czy należy rozumieć, że rząd nie zgadza się ze stanowiskiem biskupów, a w związku z tym że przyłącza się do wojny z Kościołem katolickim w Polsce? Biskupi zwracają uwagę na szereg istotnych elementów, dotyczących nie tylko tej konwencji, ale również innych projektowanych przez rząd inicjatyw. Mam na myśli związki partnerskie i objęcie wspólnym opodatkowaniem związków jednopłciowych. A więc widzimy, że mamy w Polsce do czynienia z uderzeniem ideologii genderowej i nie tylko.

Trzecie pytanie: czy znane jest panu ministrowi stanowisko Instytutu na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”, które również jest dostępne w internecie i w którym przedstawione zostały wątpliwości co do konstytucyjności wprowadzenia zapisów tej konwencji w Polsce? Jest to głębina analiza. W Sejmie była również konferencja poświęcona tym zagadnieniom, na której wypowiadali się różni specjaliści w tym zakresie.

Chciałbym również wyrazić zdziwienie, że pan minister dezawuuje opinię nieobecnego tu pana profesora Zolla, który przedstawił swoje stanowisko na piśmie. No, nie wiem, czy to jest eleganckie, żeby dezawuuować, bądź co bądź, jednego z najwybitniejszych polskich prawników, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który jest raczej człowiekiem rozważnym, nieobdarzonym skłonnością do doraźnych opinii i sądów.

W związku z tymi wszystkimi wątpliwościami w ogóle nie rozumiem sensu tej bełkotliwej konwencji ani starań, żeby została ona włączona do polskiego systemu prawa, tym bardziej że wszystkie te mechanizmy zapobiegania przemocy w stosunku do kobiet są już zawarte w polskim prawie. Specjaliści zdecydowanie to podkreślają.

O ile mi wiadomo, w Polsce nie ma zwyczaju obrzezywania kobiet, a pan się na to powoływał. Mam pytanie do pana ministra: czy w Polsce jest to zjawisko masowe, z którym trzeba walczyć przy pomocy konwencji? Może pan minister zna jakieś fakty, których ja nie znam. A może rząd ma jakieś informacje na ten temat?

Wreszcie chciałem powiedzieć, że dziwię się, że rząd polski proponuje wprowadzenie tej konwencji bez głębokiego zbadania jej zgodności z konstytucją. Wiadomo, że jedynym mechanizmem, który dałby nam pełną odpowiedź na pytanie o zgodność z polską konstytucją, byłoby złożenie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Jak wiadomo, prezydent może podjąć takie działanie w trybie prewencyjnym. Jest to jedyny organ, który w świetle konstytucji może podjąć tego typu działania, więc może byłoby lepiej, gdyby rząd wystąpił jednak do pana prezydenta o złożenie takiego wniosku. Dotychczas nie było takiej sytuacji. Jeżeli ta konwencja zostanie ratyfikowana – mam nadzieję, że nie zostanie – a wniosek do Trybunału Konstytucyjnego zostanie złożony przez grupę posłów czy grupę senatorów, to wtedy Trybunał, nawet jeżeli orzeknie... Rząd doskonale o tym wie i na tym polega pewna gra polityczna wokół tego dokumentu. Otóż nawet jeżeli Trybunał orzeknie, że ta konwencja nie jest zgodna z polską konstytucją, to na

podstawie art. 9 dojdzie do wniosku, że podjęliśmy już zobowiązania międzynarodowe i w związku z tym, żeby uniknąć kolejnej niekonstytucyjności, zostanie ona przyjęta do wiadomości.

Innymi słowy, jest to bardzo sprytnie działające mające na celu, jak wspomnieli księża biskupi... Myślę, że nikt tutaj nie będzie podważał autorytetu Kościoła. O ile mi wiadomo, w gronie Konferencji Episkopatu Polski jest ponad czterdziestu profesorów, a w rządzie może dziesięciu – piętnastu, więc proponowałbym nie używać argumentów, że biskupi się nie znają, tylko poważnie potraktować ich stanowisko, tym bardziej że Kościół ma długoletnie doświadczenie i przetrwał niejedne eksperymenty ideologiczne. Przetrwał komunizm, nazizm i inne ideologie i zawsze się okazywało, że gdy kwestionuje się naturalne relacje i uderza się w rodzinę, prędzej czy później obraca się to przeciwko tym, którzy to robią, i przeciwko społeczeństwu. Z tego punktu widzenia ta konwencja jest wyjątkowo groźna.

Chcę też zaznaczyć, że będzie to pierwsze głosowanie w tej kadencji Senatu dotyczące tak ważnej kwestii. Będzie to okazja dla senatorów, żeby pokazać, czy deklaracje, które składają w życiu publicznym, między innymi przysięgając „tak mi dopomóż Bóg”, traktują instrumentalnie, czy poważnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Czy pan minister chciałby w tym momencie zabrać głos?

(Senator Jan Maria Jackowski: Przede wszystkim zależy mi na odpowiedzi na pytanie w sprawie krajów...)

No, pytania były trzy, tak że...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far: Jeżeli państwo...)

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Proponuję skonstruować odpowiedź rządu podobnie jak poprzednio.

Odnosząc się do wypowiedzi pana senatora Wacha, myślę, że świetnie oddaje ona możliwe oceny zarówno tego mechanizmu nadzorczego, czyli GREVIO, jak i kwestii zgodności z konstytucją. Tak więc nie podejmuję polemiki w tym zakresie. Mogę jedynie potwierdzić, że zgadzam się z tą opinią, i zauważyć, że mechanizm nadzorczy GREVIO nie jest unikatowy. Istnieją inne konwencje, w których przewidziany jest podobny nadzór, i nie wzbudzają one bardzo dużych wątpliwości czy emocji.

Jeśli chodzi o pytania pana senatora Jackowskiego, to odpowiedź na pytanie o liczbę państw, które ratyfikowały konwencję, jest taka, że do tej chwili ratyfikowało ją szesnaście państw. Ostatnio zrobiła to Słowenia, co oznacza...

(Senator Jan Maria Jackowski: Na ile państw?)

Na czterdzieści siedem. Ten proces po prostu trwa.

(Senator Jan Maria Jackowski: Czyli 1/3.)

Tak, tylko że konwencja została przyjęta w 2011 r. Wysoka Komisja, jeżeli chodzi o tempo ratyfikacji, to nie jest ono ani nadzwyczajnie szybkie, ani też zbyt wolne. Jest to zwyczajne tempo ratyfikacji w przypadku instrumentów prawa międzynarodowego. Oczywiście na tym etapie trudno nam cokolwiek powiedzieć, bo konwencja jest po prostu w miarę nowym instrumentem.

Jeżeli chodzi o...

(Senator Jan Maria Jackowski: A Niemcy i Wielka Brytania? Które z wielkich krajów...)

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Bardzo proszę nie przeszkadzać, kiedy pan minister odpowiada.)

To mi pomaga, Panie Przewodniczący. Nie przeszkadza mi to, bo rzeczywiście tak brzmiało pytanie.

Niemcy i Wielka Brytania są w tej chwili na takim etapie, że pracują nad swoimi procedurami ratyfikacyjnymi. W Niemczech problem jest podobny do tego, z jakim jeszcze do niedawna sami się borykaliśmy. W tej chwili realizują oni program dostosowania swojego własnego, wewnętrznego prawa do standardów konwencyjnych, właśnie po to, żeby rychło dokonać ratyfikacji. W Wielkiej Brytanii zachodzi podobny proces, tylko że na razie nic nie wiemy o jego zaawansowaniu. W odniesieniu do Niemiec wiemy, że jest on całkiem zaawansowany.

Główne opinie odnoszące się do konwencji są oczywiście przez nas śledzone, tak że znamy wszystkie te opinie, które są znane również panom senatorom.

W odniesieniu do opinii Konferencji Episkopatu Polski chciałbym zwrócić uwagę na to, że mówimy tutaj jednak o opiniach wypowiedzianych przez autorytety, które pełnią inną misję. Nie muszą chyba mówić jaką, misja Kościoła jest znana. Oczywiście należy podchodzić do tego rodzaju opinii z ostrożnością i pewnym szacunkiem, ale pamiętajmy, że są one wypowiedziane w kontekście misji Kościoła. Misja rządu to nie misja Kościoła, to jest nieco inna misja. Rząd ma równoważyć różne poglądy i interesy obywateli, spośród których nie wszyscy są członkami Kościoła. W związku z tym istnieje tutaj ewidentna rozbieżność pomiędzy opinią zawartą w wypowiedzi Prezydium Konferencji Episkopatu Polski a stanowiskiem rządowym.

Nie dezawuuuję też, jak starałem się wyjaśnić, całej opinii pana profesora Zolla. Proszę potraktować moją opinię raczej jako głos w dyskusji naukowej. Przecież ta dyskusja nie toczy się w izolacji, nie po ratyfikacji, nie przed ratyfikacją, nie przed przyjęciem konwencji, tylko tu i teraz. Krótko mówiąc, podtrzymuję swoją opinię, że został tu jednak popełniony przynajmniej jeden błąd, że zbyt małą wagę w tej interpretacji prawniczej przypisano celowi konwencji. Stąd moim zdaniem autorzy niektórych z tych wszystkich opinii – bo nie chodzi tylko o tę jedną opinię, jest ich troszkę więcej – popełniają ten błąd, że czytają poszczególne przepisy tak, jakby zapomnieli o tym istotnym elemencie interpretacyjnym, jakim jest cel konwencji. Rząd oczywiście badał zgodność konwencji z konstytucją i nasza konstatacja jest dosyć oczywista. Inaczej nie wnioskowalibyśmy o to, żeby Wysoka Izba zechciała wydać zgodę na ratyfikację tej konwencji czy też na przyjęcie ustawy o jej ratyfikacji. Dodam również, że w Polsce nie ma ani trybu, ani praktyki przyjmowania ustaw, w tym ustaw ratyfikacyjnych, co do których orze-

czono niekonstytucyjność. Tak więc nie widzę możliwości zrealizowania tego scenariusza, który pan senator zechciał zarysować. Bardzo dziękuję.

A, jeżeli państwo pozwolicie, to oddam jeszcze głos pani minister Fuszarze.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Króciusieńko, bo wydaje mi się, że ta odpowiedź była bardzo wyczerpująca.

Chcę tylko przypomnieć... Cytowane są tutaj opinie o różnym stopniu oficjalności, przytacza się zarówno pewne opinie wypowiedziane w wywiadach, jak i opinie organizacji pozarządowych. Zostały tu jednak zacytowane głosy tylko z jednej strony, więc chcę powiedzieć, że na zamówienie Sejmu sporządzono dziesięć opinii – wszystkie są dostępne na stronie internetowej – z których sześć odnosiło się do konstytucyjności tej konwencji. Tylko jedna z nich sygnalizuje wątpliwości, wszystkie pozostałe jednoznacznie stwierdzają zgodność konwencji z konstytucją. Były też osobne ekspertyzy odnoszące się do GREVIO, czyli tego ciała, które będzie czuwać nad wykonywaniem konwencji, a także do trybu uchwalania... No, właściwie zapytano o wszystkie możliwe sprawy. Oficjalne opinie na ten temat są pozytywne, z wyjątkiem tej jednej jedynej, o której powiedziałam.

Chcę też powiedzieć o tym, co zwróciło moją uwagę. Nie wiem, czy państwo też zwrócili na to uwagę, ale w tej sprawie, która dotyczy zwalczania przemocy wymierzonej w kobiety, ekspertami są właściwie sami mężczyźni. Nie wiem, jak to się dzieje, ale tylko o takie ekspertyzy poproszono. No ale to tak na marginesie.

Ponieważ pan senator przytoczył tutaj długą opinię organizacji pozarządowej „Ordio Iuris” chcę powiedzieć, że jest też długa i wyczerpująca interpretacja Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która wskazuje na zgodność konwencji z konstytucją. Jest to opinia zupełnie inna niż ta z instytutu „Ordo Iuris”, choć także przygotowana przez prawników. Tak że, reasumując, chcę powiedzieć, że spośród tych dziesięciu oficjalnych opinii tylko jedna podnosi pewne wątpliwości. Innych opinii jest dużo, każdy oczywiście może mieć własną.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Zanim udzielił głosu panu senatorowi Zającowi, chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewne uproszczenie w argumentacji pana ministra. Otóż mam przed sobą oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, mam też oświadczenie rady do spraw rodziny działającej w ramach Konferencji Episkopatu Polski. Celowo nie cytowałem tych dokumentów, ponieważ spodziewałem się takiej odpowiedzi pana ministra. Ta odpowiedź jest dalece nieadekwatna do stanu rzeczy. Otóż wiemy dobrze o tym, że Konferencja Episkopatu Polski wypowiada się nie tylko w sprawach religijnych. Wiemy, że wypowiada się również w sprawach praw człowieka i ładu społecznego. Dziwne, że w cza-

sach PRL wszyscyśmy w ciemno te opinie akceptowali, popierali i się z nich cieszyli, a dzisiaj metkujemy je jako parareligijne. Również wypowiedzi polityków czy innych ekspertów, jeśli są niezgodne z ideologią głównego nurtu, często metkuje się tą właśnie metodą. No, na początku lat dziewięćdziesiątych mówiono, że to ciemnogród, a teraz mówi się, że są to jakieś tam sprawy religijne. Myślę, że jest to dalece niewłaściwe odczytanie tych dokumentów. Należałoby wyraźnie odróżnić warstwę religijną od tego, że polski episkopat upomina się o prawa człowieka, o ład społeczny, o prawo rodziny do godnego życia zagwarantowanego konstytucją i o rodzinę złożoną z mężczyzny i kobiety, a nie mówić, że są to sprawy religijne. Tym bardziej że polski episkopat jako zbiorowość, podobnie jak wiele innych podmiotów, ma prawo do zabierania głosu w tej sprawie, a indywidualni członkowie episkopatu mają takie prawo jako polscy obywatele.

Druga sprawa jest taka, że pan minister po raz drugi dzisiaj, może nawet i trzeci, posłużył się stwierdzeniem, że cel konwencji jest najważniejszy. To, że wiele osób, wielu ekspertów czy też wiele organizacji zwraca uwagę na skutki uboczne, powoduje, że... Już dzisiaj o tym mówiłem, ale powtarzam to, ponieważ pan minister też się powtórzył. Tak więc za każdym razem, kiedy pan minister będzie używał tego sformułowania, ja będę dopowiadał, że celem nadrzędnym nie można usprawiedliwiać innych złych zapisów. Nie można. Każdy fragment, każdy zapis, każdy artykuł musimy przeanalizować. Nawet jeśli zły będzie tylko jeden maleńki fragment, to od niego popsuje się całe ciasto. No, tak się kiedyś mówiło. Prawda?

Pan senator Zając. Bardzo proszę.

Senator Józef Zając:

Panie Przewodniczący! Państwo Ministrowie!

Biorąc pod uwagę specyfikę tego dokumentu, specyfikę Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, wraz ze współpracownikami podjęliśmy trud, jeśli mogę tak to nazwać, przejrzania treści tego dokumentu i sporządzenia opinii na piśmie, którą oczywiście mogę udostępnić. Chciałbym więc zgłosić kilka uwag i jednocześnie zadać parę pytań.

Pierwsza uwaga dotyczy wątpliwości, które już od dłuższego czasu towarzyszą mi zawsze wtedy, kiedy mamy do czynienia z tłumaczeniami dokumentów unijnych. Po raz kolejny zgłaszam...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Odnoszę się do tego właśnie dokumentu. Otóż jeśli chodzi o jego tłumaczenie, to mam pewne zastrzeżenia. Zastrzeżenia te są natury logicznej, ale dotyczą też doboru odpowiednich słów. Wydaje mi się, że przy formułowaniu polskiego tekstu tego dokumentu pozwolono sobie na zbyt dużą dowolność. W wielu przypadkach mam naprawdę poważne zastrzeżenia, czy jest to właściwe tłumaczenie.

Druga sprawa dotyczy używania pewnych pojęć, których nie rozumiem, bo nie wiem, czy są one zdefiniowane, czy niezdefiniowane. Mamy taką chorobę językową, że używamy coraz to więcej, powiedziałbym, równoważników pewnych określeń, a wydaje mi się, że tych równoważników, tak jak praktykuje się to w naukach ścisłych, powinno

być jak najmniej. Kiedy pojawia się ich dużo, zaczynamy mieć wątpliwości, czy jest tak, czy inaczej, czy może chodzi o coś jeszcze innego. Jako przykład chcę podać to, że konwencja na wszystkie sposoby określa płaszczyzny możliwej dyskryminacji, obok koloru skóry wskazując na przykład płęć, płęć społeczno-kulturową, orientację seksualną, tożsamość płciową itd., itd. Problem jest tego typu, że nie wiadomo, które z tych pojęć są tożsame, równoważne w sensie logicznym. Albo tworzymy tekst literacki o oddziaływaniu emocjonalnym, albo te równoważniki powinny zostać wykreślone.

Pytanie: jaka jest skala przemocy wobec kobiet w Polsce w porównaniu z innymi krajami europejskimi?

Pytanie drugie. Konwencja wprowadza nową instytucję, grupę ekspertów do spraw przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, czyli GREVIO. Z postanowień konwencji nie wynika jasno, w jakich strukturach owo GREVIO jest umiejscowione, kto finansuje jego działalność, jak również kto po stronie polskiej jest odpowiedzialny za monitoring i przygotowywanie sprawozdań z przestrzegania konwencji.

Trzecie pytanie: w jakim stopniu nasz system prawno-organizacyjny będzie wymagał dostosowania do postanowień konwencji? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący, jeżeli pan pozwoli, to wpięrow odniosę się jednak do interpretacji mojej wypowiedzi o opinii Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Otóż ja mówiłem, że episkopat wypowiada swoje opinie w ramach realizowanej przez siebie misji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Przewodniczący, w żaden sposób nie zawęzą przeciż misji Kościoła wyłącznie do wypowiedzi religijnych. Misja oznacza każdy jeden cel, który Kościół uzna za właściwy. Sądzę, że jest to bardzo ważny uczestnik dyskusji publicznej w Polsce i wcale nie chciałbym redukcji jego roli tylko do kwestii religijnych. Krótko mówiąc, intencją mojej wypowiedzi nie było umniejszanie roli Kościoła w tej dyskusji.

Odniosę się teraz do pytania dotyczącego tłumaczenia tego dokumentu. Otóż tłumaczenie to jest rezultatem konsultacji wewnątrzresortowych, w których prezentowane były różne, powiedziałbym, poglądy dotyczące tego, jak najlepiej przetłumaczyć tę konwencję. Obecna wersja konwencji jest w naszym przekonaniu, w przekonaniu rządu, tłumaczeniem prawidłowym, dlatego że naszym zdaniem nie należy doszukiwać się pełnej równoważności – a tego tak naprawdę dotyczą zasadnicze argumenty krytyczne – pojęć polskiego języka prawnego wywodzonego

z niektórych ustaw, nie ze wszystkich zresztą, z pojęciami konwencyjnymi. Przykładem tego może być między innymi oczekiwanie, że spóźnie tłumaczone będzie określenie „gender”, oznaczające płęć społeczno-kulturową. W konwencji jest to tłumaczone raz tak, a raz inaczej, na przykład w kontekście składu GREVIO. To jest bardzo dobry przykład. Autorzy niektórych opinii po prostu ewidentnie się mylą, żądając w tym zakresie konsekwencji. Jest to słusznie tłumaczone jako równość reprezentacji kobiet i mężczyzn, a nie równość reprezentacji przedstawicieli płci społeczno-kulturowych, mimo że w konwencji występuje tutaj słowo „gender”. Trzeba po prostu zachować zasadę oddawania intencji prawodawcy. Tłumaczenie to, krótko mówiąc – nie odwołuję się oczywiście do wielu innych opinii, w których zarzuca się tej konwencji jakieś nieścisłości – jest tłumaczeniem prawidłowym. Być może nie jest idealne, ale nie uzurpuję sobie wiedzy, jak można by to zrobić lepiej. Gdybym miał taką wiedzę, zająłbym się po prostu wyłącznie tłumaczeniem wszystkich konwencji. W odniesieniu do tej konwencji mówi się na przykład o tym, że źle przetłumaczone zostało określenie „zadośćuczynienie”, bo przecież w Polsce jest tak, że zadośćuczynienie jest raczej niematerialne, a do wszystkiego, co materialne, odnosi się naprawienie szkody, i że na ogół jest to szersze ujęcie sprawy. Trzeba tylko pamiętać o tym, że jest to instrument prawa międzynarodowego. Wyznacza on takie standardy, żeby pasowały one każdemu państwu, które taką konwencję podpisze i ratyfikuje, więc nie możemy wymagać, by każda jedna konwencja pisana była według logiki polskiego systemu prawnego. To są po prostu trochę nierealne oczekiwania. Jeżeli mielibyśmy takie oczekiwania wobec tej konwencji, to musieliśmy też oczekiwać, że nie tylko ta, ale każda kolejna konwencja również będzie je spełniać. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że w takim wypadku być może mielibyśmy trudności ze związaniem się jakąkolwiek konwencją, z przetłumaczeniem tych konwencji w taki sposób, żeby oddać ich sens – sens zamierzony przez prawodawcę międzynarodowego, a nie przez naszego. Krótko mówiąc, ta dyskusja w znacznej, pewnie dominującej, części wychodzi chyba ze złego założenia. Ale jest to oczywiście kwestia indywidualnej opinii.

Co do pozostałych pytań i argumentów to pozwolę sobie przekazać głos pani minister Fuszara.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Wynotowałam sobie trzy grupy spraw, podstawowych chyba, poruszonych w wypowiedzi pana senatora.

Pierwsze pytanie dotyczyło rozmiarów zjawiska przemocy wobec kobiet. No, znowu mogę powołać się na obecne tu osoby ze środowiska naukowego. Wszyscy wiemy, że zależy to trochę od tego, do jakich statystyk sięgniemy. Z badań pani profesor Beaty Gruszczyńskiej wynika, że przemocy domowej doznaje około osiemset tysięcy kobiet rocznie. Jej habilitacja poświęcona była właśnie przemocy, więc myślę, że te wyliczenia można uznać za kompetentne. Inny sposób szacowania rozmiarów tego zjawiska to kontrolowanie liczby zakładanych niebieskich kart. O ile

pamiętam, zakłada się ich ponad osiemdziesiąt tysięcy rocznie. No, w każdym razie kilkadziesiąt tysięcy rocznie, przy czym w ostatnim roku odnotowaliśmy wzrost o 27%.

Można powiedzieć, że mamy do czynienia z pewną piramidą. Gdybyśmy sięgnęli do danych o liczbie wszczętych spraw i liczbie wyroków skazujących, ułożyłyby się one w piramidę, w której im bliżej... Moim zdaniem nasze podejście do zwalczania przemocy jest bardzo niepokojące. Osób skazanych na kary bezwzględne jest bardzo mało. Mamy do czynienia z piramidą o ogromnej podstawie. Zakres przemocy jest bardzo szeroki, ale ukaraniem sprawców kończy się mały procent tych wszystkich przypadków. Rozumiem, że ostatnie zmiany prawne mogą temu zapobiec, ale ogromny procent tych spraw to sprawy umarzone. Są takie przypadki, że... W czasie szesnastu dni przeciwko przemocy wobec kobiet uczestniczyłam w bardzo poruszającym wydarzeniu, w czasie którego wypowiadały się rodziny kobiet zabitych wskutek przemocy domowej. Jeden z takich przypadków dotyczył kobiety, której mieszkanie sąsiadowało z komisariatem przy Wilczej. Wielokrotnie zawiadamiała ona policję, że w jej domu jest przemoc, aż doszło do zabójstwa. Mówię o tym przykładzie po to, żebyśmy zobaczyli, z jaką piramidą tych rozmaitych danych mamy do czynienia. Wydaje mi się, że nawet gdyby skala tej przemocy była dużo mniejsza... Nie chodzi o ilość, tylko o to, żeby te kobiety nie były zabijane, żeby mogły oczekiwać skutecznej pomocy od organów ścigania. Myślę, że powinniśmy zrobić w tej sprawie wszystko, co się da.

Jeżeli chodzi o sprawę precyzji pojęć, to ja oczywiście też myślę, że świetnie by było, gdyby w regulacjach prawnych wszystkie pojęcia i terminy były bardzo precyzyjne, ale jest to pewne złudzenie. Swój doktorat poświęciłam sprawom z oskarżenia prywatnego. Sprawy tego typu, które trafiają do sądu, poza lekkim naruszeniem nietykalności cielesnej dotyczą głównie zniesławienia, oszczerstwa i zniewagi. Oczywiście żadne z tych pojęć nie jest sprecyzowane. W jednym rejonie kraju dane słowo jest zniewagą, a w innym nie jest, ponieważ są to pewne regionalizmy. Nie możemy oczekiwać, że, tak jak myślano w XIX wieku, wszystko w regulacjach prawnych zostanie dokładnie określone, a sędzia czy ktokolwiek inny, kto będzie wykonywał prawo, będzie tylko przykładał do rzeczywistości pewien szablon. No, wiadomo, że to wszystko jest w rękach prawników. Po to ich uczymy, po to ich szkolimy, po to ich do tego przygotowujemy i oddajemy im w ręce sądownictwo, żeby umieli oni to prawo wykonywać. Dotyczy to wszystkich organów, które wymagają wiedzy prawniczej.

I jeszcze sprawa GREVIO, czyli tego ciała, które stoi na straży wykonywania konwencji. Pytał pan, w jakich strukturach jest ono umieszczone i kto będzie przygotowywał sprawozdania. Sprawozdanie z wdrażania konwencji zawsze składa cały rząd. W zależności od tego, czego dana konwencja dotyczy, na użytek raportu – mogę tutaj opowiedzieć o swoich doświadczeniach z CEDAW – z każdego resortu zbiera się informacje dotyczące tego wycinka, który dany resort ma w swoich kompetencjach. Z tego sporządza się odpowiednie sprawozdanie, rząd je zatwierdza i prezentuje przed odpowiednim gremium. W tym przypadku będzie to GREVIO.

GREVIO składa się z przedstawicieli państw, które ratyfikowały konwencję. W związku z tym bardzo przestrzegalabym przed wysuwaniem zastrzeżeń, które czasami się pojawiają – wynikają one po prostu z niewiedzy, z niedoczytania konwencji – że jest to jakieś obce ciało, które coś nam narzuci. To jest ciało składające się z przedstawicieli tych krajów, które przystąpiły do tej wspólnoty, które ratyfikowały konwencję. Jeżeli będzie ich bardzo dużo, to oczywiście nie wszystkie kraje będą miały przedstawiciela, bo liczba miejsc jest ograniczona, ale będzie rotacja, więc kiedyś przyjdzie i nasza kolej.

W związku z tym, że ta konwencja ma działać zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, myślę, że powinniśmy zachęcać do jej ratyfikacji jak największą liczbę krajów. Niestety jedynym krajem, który otwarcie mówi, że jej nie ratyfikuje i nie podpisze, jest Rosja. Pamiętajmy, że jest to konwencja, która ma chronić także ofiary przemocy w czasie wojny. Byłaby to wielka sprawa, gdyby kraje, które są zagrożone wojną, także ją ratyfikowały.

Stąd też moim zdaniem pozycja takiej grupy sprawdzającej powinna być nawet silniejsza, właśnie po to, żeby było po prostu bezpieczniej. Jak mówiłam, tak naprawdę jest to jednak zwykły mechanizm konwencyjny, zawsze wygląda on tak samo. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Teraz pan Wiesław Zawadzki, potem pan senator Szewiński, ja i pan senator Wach.

Bardzo proszę.

Przedstawiciel Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia Wiesław Zawadzki:

Dziękuję, że mogę wypowiedzieć się w imieniu osiemdziesięciu siedmiu organizacji prorodzinnych, które w ramach swoich działań statutowych zajmują się między innymi przeciwdziałaniem przemocy.

Jesteśmy przeciwni tej konwencji, ponieważ anarchizuje ona stosunki społeczne, uderza w małżeństwo, rodzinę i wychowanie dzieci. Uderza w kod uznanych wartości i norm i w ten sposób prowadzi do zwiększenia przemocy w społeczeństwie. Osłabi ona również więzi społeczne, doprowadzi do anomii. Uważamy, że przyjęcie tej konwencji kompletnie przekreśli politykę prorodzinną.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie, pozwólcie, że zabiorę głos jako ojciec. Mam w związku z tym trzy pytania, ale nie oczekuję na nie odpowiedzi.

Pytanie pierwsze: czy w rezolucji Rady Europy przyjętej w Stambule w 2011 r. rzeczywiście chodzi o zwalczanie przemocy?

Pytanie drugie: czy konwencja będzie miała wpływ na życie państwa dzieci i wnuków?

I pytanie trzecie: czy wspomniana grupa ekspertów, GREVIO, będzie miała pozytywny wpływ na działanie placówek edukacyjnych? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Czy odpowie pan minister, czy...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far: W tym zakresie chętnie oddałbym głos pani minister Fuszarze.*)

Bardzo proszę.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Nie oczekiwano od nas odpowiedzi, jednak chętnie odpowiem: tak, ta konwencja będzie miała pozytywny wpływ na zwalczanie przemocy. Jak powiedziałam na początku, powstała ona w oparciu o najlepsze doświadczenia krajów, które mają dłuższą historię zwalczania przemocy niż Polska. Mogłabym mówić na ten temat dość długo, ale po prostu nie miałoby to sensu. Prowadzę na ten temat zajęcia na uniwersytecie, więc mogłabym sięgać do rozmaitych przykładów, do danych i do literatury, ale w skrócie odpowiedź brzmi: tak.

Druga sprawa. Kompletnie nie zgadzam się z takim stanowiskiem, że ta konwencja wyrządza rodzinie jakiegokolwiek zło. Uważam, że jest odwrotnie. Moja habilitacja była poświęcona sądom rodzinnym, w ogromnej części były to badania nad rozwodami w Polsce. Prowadziłam je przez wiele lat i mogę państwu powiedzieć, że ogromna większość spraw rozwodowych, z jakimi mają do czynienia polskie sądy, to sprawy związane z przemocą w rodzinie. Jeżeli będziemy tę przemoc skutecznie eliminować, to jednocześnie będziemy działać na rzecz rodziny. Myślę zresztą, że nikt nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Jestem zdecydowaną... Zdecydowanie niepokoi mnie takie patrzenie na prawo międzynarodowe. Patrzymy na nie z podejrzliwością, jakby niosło ono za sobą coś innego, niż naprawdę niesie. To nie jest konwencja dotycząca związków partnerskich czy czegoś jeszcze innego. Dyskusja na ten temat może odbyć się w Sejmie i Senacie, ale nie przy tej okazji, bo ta konwencja w ogóle tego nie dotyczy. W związku z tym naprawdę proszę nie przypisywać tej konwencji jakichś nieistniejących intencji. Dziękuję bardzo...

A, jeżeli chodzi o zakres uprawnień GREVIO, to wydaje mi się, że już o tym mówiłam. GREVIO nie ma... Każdy, kto zna mechanizmy konwencyjne, wie o tym, że żaden z nich nie ma prawa cokolwiek narzucać. W moim pojęciu taki mechanizm konwencyjny jest dla wszystkich krajów niesłychanie pomocny, ponieważ tak naprawdę ma on tylko funkcję doradczą. Te mechanizmy nie przewidują nawet żadnej możliwości wymuszenia respektowania swoich rekomendacji. W związku z tym jest tak, że... Byłam tego świadkiem i uczestniczką w Genewie, kiedy prezentowaliśmy sprawozdanie z CEDAW. Było tam grono osób, które w ciągu dwóch tygodni wysłuchiwało sprawozdań z całego świata na temat tego, jak rozwiązuje się dane problemy, i radziło nam, co moglibyśmy zrobić jeszcze lepiej. Oczywiście, że te rekomendacje... No, niestety, możemy ich słuchać, możemy ich nie słuchać, bo taki

jest mechanizm międzynarodowych konwencji, ale byłoby dobrze, gdybyśmy słuchali. Uważamy, że to polepszy naszą sytuację. Wynika to po prostu z doświadczeń innych krajów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Chciałbym powiedzieć, że planujemy zakończyć posiedzenie komisji około godziny 16.00. Kieruję to do osób, które zamierzają jeszcze zabrać głos.

Pan senator Szewiński. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zgadzam się z tezą, którą przedstawiła pani profesor i pan minister. W tej konwencji nie ma drugiego dna, nie demonizowałbym tego dokumentu. Mówiąc kolokwialnie, nie widzę tutaj żadnego czarnego luda.

Mam jednak pewne wątpliwości, czy ta konwencja uszyta jest aby na miarę polskiej rzeczywistości. Chodzi mi o zapisy dotyczące przemocy wynikającej z pewnej radykalnej interpretacji religii i tradycji. Przecież w Polsce nie ma żadnych mniejszości etnicznych czy też religijnych, w których to by występowało, ani jednostek, które interpretowałyby swoją religię w tak radykalny sposób. Z kultuwowania religii i tradycji nie wynika, że może u nas dochodzić do naruszenia nietykalności cielesnej czy też jakichś morderstw honorowych. Jeśli w opinii przedstawicieli rodziny kobieta tę rodzinę zhańbi, to później... To występuje w takich krajach, gdzie są pewne mniejszości, jak Francja, jak Wielka Brytania, jak Holandia czy Belgia. Dlatego właśnie pytam, czy to aby pasuje do naszej rzeczywistości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan minister, bardzo proszę.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far: Panie Przewodniczący, w tej sprawie też oddałbym głos pani minister Fuszarze.*)

Proszę.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Myślę, że natura konwencji międzynarodowych jest taka, że pewne zapisy lepiej pasują do jednego kraju, a inne do drugiego. No, nie możemy jednak patrzeć tylko na siebie i egoistycznie domagać się, żeby konwencja była uszyta na naszą miarę. Ona musi być uszyta na miarę wszystkich krajów, które wchodzi w skład Rady Europy. Jeżeli u nas nie ma jakiegoś zjawiska, na przykład zabójstw honorowych, to nie musimy go eliminować. To jest prosty wniosek. Ale jeżeli takie zabójstwa się pojawiają – a nie możemy powiedzieć, że na pewno się nie pojawiają – to w przyszłości będziemy mieli narzędzie, żeby je zwalczać. Oczywiście

nie możemy tu mówić o żadnych wielkościach ani o tym, czy pewne zjawiska w ogóle u nas występują, ale pamiętajmy, że my też mamy ośrodki dla uchodźców i że są różne grupy, które szukają u nas schronienia, czasowo czy na dłuższą metę. Musimy liczyć się z tym, że tego rodzaju sprawy będą także naszym problemem, jeżeli nie w tej chwili, to w przyszłości. Nie powiemy przecież, że kiedyś nie przyjęliśmy konwencji, bo dziesięć lat temu tego u nas nie było, więc teraz nie mamy narzędzi. Myślę, że jest to oczywiste. Jeżeli czegoś nie ma, to tego nie eliminujemy, ale mamy już pewne narzędzia na przyszłość. Co do innych przepisów to uważam, że są dla nas absolutnie odpowiednie, czego dowodzi na przykład to, że musieliśmy zmienić tryb ścigania gwałtu. Mamy jeszcze przed sobą kolejne zmiany prawne, które musimy przeprowadzić po to, żeby była pełna zgodność. Im mniej będziemy musieli zmienić, tym lepiej dla nas, ale chodzi o to, żeby chronić ofiary. No, to jest oczywiste.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Teraz moja kolej. Powiem tak: pierwsza myśl, którą chciałbym się podzielić... Nie wiem, jak to sformułować, żeby zostać dobrze zrozumianym. Chciałbym wdać się w pewną polemikę z panem ministrem, który w swojej ostatniej wypowiedzi o misji episkopatu... Zgoda, Panie Ministrze, to nawet piękne, że tak jest, jednak chciałbym to trochę poszerzyć. Mam na myśli zagadnienie, o którym pięknie mówił pan profesor Zoll. Chciałbym jednak posłużyć się swoimi własnymi słowami, tak żeby nie chować się za autorytetem pana profesora Zolla. Otóż żyjemy w miejscu, gdzie kultura prawna i kultura społeczna są owocem kultury chrześcijańskiej. Oczywiście, kiedy mówiłem o tym, że episkopat upomina się o prawa człowieka i o rodzinę, było to jakby dodatkowe wzmocnienie tej tezy, niemniej jednak nie ma wątpliwości, że są to wartości uniwersalne. Muszę powiedzieć, że cieszę się – i dziękuję za to Bogu – że jestem chrześcijaninem, bo piękno chrześcijaństwa polega na tym, że dobro, które ono proponuje, ma wymiar uniwersalny. W jego skład wchodzi element religijny, ale jest też wymiar ludzki, czasami nazywany prawem naturalnym. Oczywiście możemy wdać się tutaj w pewne dyskusje akademickie, ale jest to istotne dopowiedzenie. Oczywiście, można mówić o misji, mandacie itd., ale nie możemy zapominać o tym, że te dwa tysiące lat kultury chrześcijańskiej dały jednak naszemu kontynentowi tyle wspaniałych owoców. Już od ponad dwustu lat jest to kontestowane i widzimy, że prowadzi to do różnych złych rzeczy.

Pani minister powiedziała tutaj, że w innych krajach są sukcesy wynikające z wprowadzenia tej konwencji. No, ja oglądałem mapę Europy – tę, która jest często pokazywana – przedstawiającą procenty związane z... Mówiąc kolokwialnie, chodzi o procenty przemocowe. Oczywiście możemy się spierać, na ile te kryteria, o których pani minister tutaj mówiła, są jednakowe w poszczególnych krajach, niemniej jednak widać, że to wszystko nie jest takie oczywiste. Oczywiście nie chcę w żaden sposób polemizować z dorobkiem naukowym pani minister i z informacjami,

które były zawarte w pani wypowiedzi o rozwodach, ale zawsze możemy zrobić krok do tyłu i się zastanowić. Prawda? Ja przez cztery lata byłem doradcą pana premiera Buzka i też zajmowałem się tymi sprawami. Muszę powiedzieć, że często prążyć tego zjawiska jest bezrobocie. Jeśli rodzina ma kłopoty, to przemoc jest często dopiero drugim albo trzecim skutkiem tej sytuacji. Myślę, że głęboka profilaktyka... Panowie senatorowie pamiętaj, że co roku prezentowane jest sprawozdanie rzecznika praw dziecka. Każdorazowo przy tej okazji zabieram głos, pytając, przestrzegając i prosząc, aby w działaniu rzecznika praw dziecka, poza wieloma bardzo ważnymi sprawami interwencyjnymi, było też miejsce na dbałość o dobro rodziny. Jeżeli będziemy zajmowali się tylko patologiami, to będzie ich coraz więcej, a nie będzie komu zajmować się dobrem. Taka głęboka profilaktyka, wyprzedzająca przemoc i rozwody, rozwiązałaby wiele problemów. Tak że potrzeba tutaj holistycznej wizji rodziny, dostrzeżenia tego, że... Muszę powiedzieć, że gdy słucham tego, co mówi się w mediach, okazuje się, że największym powodem przemocy w rodzinie jest to, że istnieje rodzina. Jeśli nie będzie rodziny, to nie będzie przemocy w rodzinie. To jest w ogóle nie do przyjęcia.

Mówiąc konkretniej – bo miałem wrażenie, że pan minister namawiał nas do używania bardziej prawniczego języka – chciałbym przywołać tutaj opinię pana profesora Mika, który uważa, że są poważne wątpliwości co do zgodności konwencji z konstytucją. Jeśli chodzi o art. 6, to konwencja, zwłaszcza w zakresie, w jakim odwołuje się do tak zwanej płci społeczno-kulturowej, promuje koncepcje i rozwiązania prawne o charakterze ideologicznym, a w razie ratyfikacji zobowiązałaby Polskę do krzewienia określonego światopoglądu z naruszeniem konstytucyjnej zasady bezstronności władz publicznych. Z kolei art. 14 konwencji, nakładający na Polskę obowiązek włączenia treści związanych z tak zwaną płcią społeczno-kulturową do działalności oświatowej, powodowałby naruszenie konstytucyjnego prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami oraz prawa kościołów i związków wyznaniowych do nauczania i wychowania w poszanowaniu ich autonomii. O tej drugiej sprawie mówiłem już w formie bardziej swobodnej narracji, natomiast tutaj mamy do czynienia z konkretnym odwołaniem się do art. 14 konwencji i do art. 25 ust. 3 konstytucji.

Tak więc są pewne wątpliwości, tym bardziej że niestety, jak wiemy, od dwudziestu pięciu lat każdego dnia jesteśmy świadkami tego, że pewne grupy metodą małych kroków dążą do osiągnięcia swoich celów. Wiemy, że są pewne mniejszości, które chcą zmieniać naszą obyczajowość, nasze tradycje, przyzwyczajenia i role społeczne. Tak, to się dzieje. Świat jest globalną wioską, narody nie są potrzebne, uniseks, gender itd. To musi budzić określony sprzeciw, tym bardziej że nie dotyczy to tylko emocji czy idei, ale i prawa. Czasami narzekaliśmy na tę naszą konstytucję z 1997 r., jednak dzisiaj dostrzegamy w niej wiele zapisów, które nas przed tym bronią, ale które są też podważane. Dziękuję bardzo.

Pan senator Wach i jeszcze pan. Rozumiem, że na tym zakończymy.

Proszę.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Właściwie chciałbym poruszyć cztery sprawy. Możę zacząć od tych drobniejszych. Otóż wśród krajów, które ratyfikowały konwencję, są też kraje bardzo katolickie, na przykład Malta. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że tam też odbyła się tego typu dyskusja. Nie chciałbym – szczególnie, że może to zadrażnić sprawę – odnosić się do stanowiska Kościoła katolickiego, którego jestem członkiem i który bardzo dobrze rozumiem, ale myślę, że konferencja biskupów i generalnie Kościół katolicki nie są wzorcem równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Tak że trudno oczekiwać, żebyśmy się do tego odwoływali.

Jeżeli chodzi o tłumaczenie, to, Panie Ministrze, gdzieś tam jest ono bardzo słabe. Podam dwa przykłady. Jeden pochodzi z art. 6, który właściwie... Oczywiście nie ma to wielkiego znaczenia, ale proszę popatrzeć na końcowe pół zdania w art. 6, gdzie jest mowa o wdrażaniu polityki równości kobiet i mężczyzn oraz pełnym wzmocnieniu się kobiet. Po angielsku jest tam *empowerment*. Trzeba by to zupełnie inaczej przetłumaczyć, na przykład jako upodmiotowienie albo wzmocnienie pozycji kobiet. Kiedy czytam o wzmocnieniu, to nie wiem, o co chodzi. O fitness? To jest jeden z przykładów złego tłumaczenia. W oryginale – ja mam ten dokument po angielsku, taki zresztą dostaliśmy – jest *empowerment*. Od razu mógłbym podać parę takich przykładów, ale to akurat nie jest bardzo ważne.

Chciałbym jeszcze powiedzieć coś o art. 12 i 14, które budzą takie kontrowersje. Odnosząc się do ust. 1 w art. 12, pani profesor Fuszara bardzo dobrze to przedstawiła i zinterpretowała. Chodzi tu o zmianę społecznych i kulturowych wzorców zachowań kobiet i mężczyzn opartych na idei niższości kobiet. To jest zasadnicza myśl i tego powinniśmy się trzymać.

Dalej, w ust. 5, mówi się o tym, że strony czuwają, by kultura, zwyczaje, religia, tradycja lub honor nie były uznawane za usprawiedliwienie aktów przemocy objętych zakresem niniejszej konwencji. Myślę, że się z tym zgadzamy. To jest przepis, który odnosi się do wszystkich krajów. Są kraje, które mają bardzo silne społeczności muzułmańskie, i właśnie tam ma on zastosowanie. U nas ten problem wydaje się marginalny, ale po pierwsze, jak powiedziała pani profesor, możemy mieć do czynienia z napływem takiej ludności, a po drugie... Mało się na tym znam, ale nie wiem, czy nie odnosi się to na przykład, częściowo przynajmniej, do ludności romskiej, choćby do kwestii wczesnych małżeństw, a być może jakoś jeszcze inaczej.

Jeżeli chodzi o art. 14, to przyznaję, że jest tutaj jeden mało zrozumiały element, choć był on tłumaczony w różnych... Chodzi mianowicie o fragment dotyczący równości kobiet i mężczyzn. To, co może budzić pewne wątpliwości, co jest niejasne, to niestereotypowe role społeczno-kulturowe. Zastanawiam się, co to znaczy, czym są te niestereotypowe role. Ja to widzę tak, że... Dawniej zajmowałem się sportem. Sam byłem kiedyś sportowcem, choć trudno w to dziś uwierzyć. Obecnie kobiety rzucają na przykład młotem. Rzut młotem jest właściwie naszą najsilniejszą dyscypliną w lekkiej atletyce – i po stronie męskiej, i żeńskiej. Dla kobiety jest to właściwie dość niestereotypowa funkcja, ale nie

mamy nic przeciwko temu i fetujemy panią Skolimowską i inne niewiasty, które się tym zajmują. W parlamencie jest także pani Iwona Guzowska, która była mistrzynią Europy w boksie i w kick-boxingu. Prowadzi ona wspaniałą fundację dla dzieci, to jest wspaniała, uspołeczniona kobieta, ale jej rola, rola sportsmena, też jest nietypowa. Powiedzielibyśmy, że nie jest ona charakterystyczna dla kobiety, przynajmniej z pewnej perspektywy czasowej. Tak by się wydawało. Czy to o to chodzi? Uważam to sformułowanie za dość niejasne, choć pewnie można by je jakoś wytłumaczyć.

Generalnie rzecz biorąc, w mojej opinii powinniśmy – i taki zgłaszam wniosek – przyjąć ustawę bez poprawek, bo pomimo tych naszych wątpliwości i zastrzeżeń... Jej znaczenie jest dużo większe niż tych naszych interpretacji i wątpliwości.

Mechanizmów zabezpieczających jest dosyć. Zasadnicza, jak już powiedziałem, jest ta deklaracja, która mówi, że wszystko musi być zgodne z naszą konstytucją. Poza tym są również mechanizmy wprowadzania poprawek i wypowiedzenia konwencji. Takie mechanizmy, podobnie jak w innych przepisach prawa międzynarodowego, istnieją. Wprowadzenie poprawek zapewne nie byłoby łatwe, bo musiałyby się na to zgodzić wszystkie układające się strony, ale taka możliwość istnieje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Czy możemy już głosować, czy musimy jeszcze dokończyć dyskusję?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Nie chcę zabierać więcej...)

Dobrze.

Bardzo proszę się przedstawić, tak żeby było to w protokole.

Prezes Zarządu Fundacji „Krajowe Centrum Kompetencji” Konrad Wojterkowski:

Konrad Wojterkowski, Krajowe Centrum Kompetencji.

Szanowni Państwo! Panowie Senatorowie! Szanowny Panie Przewodniczący!

Myślę, że wyjdę naprzeciw oczekiwaniom, o których pan przewodniczący mówił w kontekście promowania tego, co dobre. Nasza fundacja przez kilka lat organizowała między innymi kampanię „Kocham. Nie biję” i „Kocham. Reaguję”. Promowaliśmy pozytywne postawy rodzicielskie, pozytywne zachowania i właściwe wychowanie w rodzinie. Ważny był dla mnie również głos Kościoła, o którym panowie tutaj mówią, w związku z tym poszedłem do kardynała Nycza, wówczas jeszcze arcybiskupa, i zapytałem go o zdanie. Powiedziałem, że szykujemy kolejną kampanię, a wtedy ksiądz arcybiskup powiedział do mnie tak: OK, proszę pamiętać, że jestem za, ale żeby nie wylać dziecka z kąpielą, musimy zwrócić uwagę na to, że rodzice poświęcają swoim dzieciom bardzo mało czasu i że jest to jeden z powodów złego wychowania. Ja powiedziałem: ksiądz arcybiskup ma absolutną rację. W związku z tym ruszyliśmy z kampanią – i to był pomysł księdza arcybi-

skupa – „Kocham. Mam czas”. Nie wiem, czy panowie senatorowie ją pamiętają, ale promowaliśmy wtedy poświęcanie czasu dzieciom, mówiliśmy o tym w mediach. To była bardzo duża kampania, trudno było jej nie zauważyć. Myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy promowali pozytywne postawy wspólnie z polskim Kościołem, tak jak w 2009 r. W tym roku planujemy kolejną kampanię na rzecz dzieci, czyli „Kocham. Nie biję”, i na rzecz poszanowania praw kobiet – „Kocham. Szanuję”. Tym razem również pójdę do kardynała Nycza i zaproponuję jemu i polskiemu Kościołowi współpracę w tym zakresie.

Pozwoliłem sobie – przepraszam pana przewodniczącego, że bez pytania – rozdać ulotki, z których jasno wynika, z jak wielkim problemem mamy do czynienia. Wskazują one, że 96% ofiar przemocy w Polsce stanowią niestety kobiety. Stąd tytuł tej konwencji jest jak najbardziej adekwatny.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną zasadniczą informację wynikającą z tej ulotki. Otóż 89% respondentów, to znaczy Polaków przepytanych przez „Rzeczpospolitą”, popiera ratyfikację konwencji Rady Europy. Myślę, że jest to bardzo ważny czynnik, który mówi o tym, jak duże mamy poparcie społeczne w tym zakresie. Jak państwo senatorowie, wiedzą... Jak rozumiem, znaczna część społeczeństwa, w tym również katolicy, popiera ratyfikację tej konwencji. To nie jest 51%, tylko dość znaczna większość.

I jeszcze ostatnia liczba, którą chciałbym przytoczyć. Dla ministerstwa pracy wykonane zostało badanie na próbie około pięciuset kobiet doznających przemocy w rodzinie. Niestety z badania tego, a było ono badaniem jakościowym, więc dosyć ważnym, wynika, że 50% ofiar to osoby pozostające w związkach formalnych, czyli w małżeństwach. O ile dobrze pamiętam, tylko 14% czy 17% osób było w związkach nieformalnych, czyli konkubinatach. Myślę, że jest to liczba, która niestety troszeczkę przeczy temu, co się powszechnie uważa, czyli temu, że w większości do przemocy dochodzi w konkubinatach. Z tej liczby wynika niestety coś dokładnie odwrotnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Prosiłbym jeszcze o podanie źródła, które pan cytuje, mówiąc o tym, że 51% społeczeństwa popiera konwencję.

Prezes Zarządu Fundacji „Krajowe Centrum Kompetencji” Konrad Wojterkowski:

Powiedziałem, że 89%. To jest badanie „Rzeczpospolitej”, jest to wskazane na tej ulotce. Specjalnie powiedziałem, że nie jest to 51%, bo wtedy moglibyśmy domniemywać, biorąc poprawkę na błąd statystyczny, że zwolenników może być nie 51%, tylko 49%. Ale jest ich dużo, dużo więcej, czyli 89%.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo za to dopowiedzenie.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy już dyskusję.

Pani minister chciałaby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Małgorzata Fuszara:

Chciałabym jednak odnieść się do trzech wypowiedzi, które tutaj padły.

Pierwsza sprawa. Absolutnie zgadzam się z panem senatorem, że konieczne jest holistyczne podejście do zapobiegania przemocy. W moim głębokim przekonaniu ta konwencja spełnia ten warunek, stąd też kładziemy wielki nacisk na sprawę edukacji, na sprawę wychowania. Chodzi o to, żeby wczesna edukacja i wczesne wychowanie nie odbywały się, tak jak kiedyś, na podstawie wiersza „Pan pas”. Trzeba promować pokojowe rozwiązywanie wszystkich konfliktów.

Druga sprawa. Absolutnie zgadzam się z panem senatorem również co do tego, że w pewnych społecznościach – oczywiście społeczność romska jest tutaj dobrym przykładem – możemy mieć do czynienia z pewnymi elementami, które nie są, że tak powiem, traktowane do końca poważnie. Wspomniał pan o przymusowych małżeństwach w społecznościach romskich, ale oczywiście może to też dotyczyć różnych innych problemów.

No i wreszcie trzecia sprawa, do której też chciałabym się króciutko odnieść. Co oznacza pojęcie „niestereotypowe role”? Te sportowe przykłady były świetne. Chcę jeszcze raz powiedzieć, że jest to już zawarte w konwencji, którą ratyfikowaliśmy trzydzieści lat temu i do dziś spokojnie wykonujemy. Mam też inny przykład; myślę, że bardzo interesujący. Robiłam kiedyś badania – to był pewien europejski projekt – nad mężczyznami, którzy wybrali niestereotypowe role zawodowe, czyli takie role, w których są oni w znacznej mniejszości, stanowią poniżej 10% zatrudnionych, oraz nad ojcami, którzy dokonali takiego wyboru, że chociaż tworzą pełną rodzinę, to jednak zostają z dzieckiem w domu, kiedy żona pracuje. Jednym z wielkich problemów, który pojawiał się w obu tych badaniach, było podważanie legitymacji tych mężczyzn, powątpiewanie, czy mogą oni się tak zachowywać, czy mężczyzna na pewno może zostać z dzieckiem, czy ma on odpowiednie kompetencje, czy nie robi temu dziecku krzywdy albo czy umie je przewinąć. Chodzi o telefony od teściowych, różne pytania itd. Zebrałam mnóstwo bardzo ciekawego materiału. Może to brzmieć anegdotycznie, ale jest to oczywiście bardzo poważna sprawa, dlatego że często podważamy czyjeś kompetencje na zasadzie stereotypu, że zwykle z dzieckiem zostaje matka, a nie ojciec, który zajmuje się nim tylko od pewnego wieku. Pamiętajmy, że jest grupa osób, które chcą żyć inaczej, które dokonują wolnego wyboru w ramach swojej rodziny. Stereotyp im na to w pewnym sensie nie pozwala. Żeby ułożyć sobie życie w taki sposób, muszą oni przekraczać dodatkowe bariery. Podobnie jest z pielęgniarkami, których się wyśmiewa, o których mówi się, że nie wiadomo, kim oni właściwie są. Czy na pewno mężczyznami? Mogę podać cały szereg tego rodzaju przykładów z moich badań. Chcę jeszcze raz podkreślić, że w promowaniu niestereotypowych ról chodzi o to, żeby zapewnić możliwość wolnego wyboru zarówno rodzicom, jak i dzieciom.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Oczywiście rodzą się dalsze polemiki, ale zegar powoduje, że nie będę ich już raczej podejmował.

Proszę państwa, przechodzimy do części formalnej naszych obrad.

Pan senator Wach złożył wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, ja zgłaszam wniosek o odrzucenie ustawy. Zgodnie z regulaminem wniosek o odrzucenie ustawy będzie przegłosowany jako pierwszy.

A zatem zarządzam głosowanie.

Kto jest za odrzuceniem tej ustawy? Proszę o podniesienie ręki. (1)

Kto jest przeciwny? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Zatem pozostaje wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (4)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został przyjęty.

Mam dylemat, kto będzie sprawozdawcą. Pan senator Szewiński czy pan senator Wach?

(*Senator Piotr Wach:* Nie wiem, którego dnia procedowana będzie ta ustawa. Ja będę tutaj tylko 4 marca, w pierwszy dzień posiedzenia Senatu.)

W mojej opinii raczej 5 marca.

Zostaje pan senator Szewiński. Tak? Panie Senatorze? Ostatnio działa prawo serii. Nie widzę sprzeciwu.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za udział w posiedzeniu komisji i za cierpliwość.

Myślę, że są to sprawy bardzo ważne i wymagające naprawdę dużej odpowiedzialności, a nawet, powiedziałbym, wrażliwości, bo czasami mówimy o tym samym, trochę inaczej to rozumiejąc.

Tak że jeszcze raz bardzo dziękuję pani minister i panu ministrowi.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 53)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii